

Rozwój charakteru przez doświadczenia

„Aby doświadczenia wiary waszej daleko droższe niż złoto, które ginie, którego jednak przez ogień doświadczają, znalezione było wam ku chwale, ku czci i ku sławie w objawienie Jezusa Chrystusa” – I Piotra 1:7.

O wierze może być powiedziane, że ma w sobie dwa elementy: umysłowe uprawnienie i serdeczne poleganie. Tak głowa, jak i serce – umysł i uczucia – są potrzebne do wiary, bez której nie można podobać się Bogu. U niektórych wiara jest tylko uczuciowa, u innych umysłowa, lecz żaden z tych elementów sam nie zdoła oprzeć się wobec ognistych prób, jakim prawdziwa wiara jest poddawana. Oba muszą być obecne i muszą utrzymać się, jeśli wiara nasza ma ostać się aż do końca i ma nam być znaleziona ku sławie, ku czci i chwale przy objawieniu Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

Doświadczenia wiary naszej, o jakim mówili nasz Pan i apostołowie, jest doświadczeniem nie tylko naszej umysłowej znajomości Boskiej Prawdy, ale i naszego serdecznego polegania na Bogu. Prawdziwe dziecko Boże będzie poważnie doświadczane, tak pod względem znajomości Prawdy, jak i pod względem serdecznego polegania na Bogu. Niechaj więc ono dopilnuje, aby: „Tak mówi Pan” było podstawą jego wierzenia. Niechaj dobrze bada doktryny i dochodzi do jasnego wyrozumienia każdego elementu Prawdy. Niechaj stara się być ukorzenionym, ugruntowanym, umocnionym i utwierdzonym w doktrynach Bożych i niech z pilnością uważa, aby czasami któraś z tych nie umknęła (Hebr. 2:1).

Gdy już ma swoją wiarę dobrze ugruntowaną na fundamentalnych zasadach Boskiej Prawdy, niechaj każde poświęcone dziecko Boże stara się również pielęgnować w sobie serdeczne poleganie „na wielkich i kosztownych obietnicach Bożych”. Św. Piotr mówi nam, że wiara, która przejdzie ognistą próbę i wyjdzie zwycięsko, jest bardzo kosztowna przed obliczem Ojca Niebieskiego. Kiedykolwiek przejdziemy ogniste doświadczenie, a wciąż jeszcze zachowujemy nie tylko naszą wiarę w doktryny, ale i naszą ufność w Bogu, nasze poleganie na Jego obietnicach, czystość naszego serca, naszych intencji i naszą gorliwość i zapal dla Prawdy i dla sprawiedliwości, wtedy nasz charakter wzrósł więcej na podobieństwo Chrystusowego i tym więcej podoba się Bogu, który poddaje nas tym ćwiczeniom w takim właśnie celu.

W tekście naszym św. Piotr daje do zrozumienia, że powoływani w tym Wieku Ewangelicznym będą poddawani surowym doświadczeniom. On mówi: „Aby doświadczenie wiary waszej, daleko droższe niż złoto, które ginie, którego jednak przez ogień doświadczają, znalezione było wam ku chwale, ku czci i ku sławie w objawienie Jezusa Chrystusa”. W czasach obecnych, kiedy złoto jest metalem stosunkowo rzadkim, ma ono wielką wartość. Toteż apostoł przyrównał wiarę Małego Stadka do złota, któremu dana będzie chwała, cześć, sława i nieśmiertelność obiecana zwycięzcom.

Stąd doświadczenia wiary tej klasy jest sprawą bardzo ważną. Żaden nie dostąpi członkostwa w Ciele Chrystusowym, kto nie został doświadczony i wypróbowany przez Pana. Pamiętajmy jednak, że nie jesteśmy doświadczani, aby sprawdzić, czyśmy doskonałymi według ciała. Przeciwnie, Bóg zna nas, wie cośmy za ulepienie, pamięta, żeśmy prochem (Psalm 103:14).

To, co Bóg chce w nas rozwinąć, to doskonałą wiarę. Jesteśmy doświadczani, czy wierzymy w Niego – Dobrego, Mądrego, Miłosiernego i Prawdziwego Boga i w Jego Syna, a naszego Odkupiciela, który kupił nas swoją własną kosztowną krwią, a teraz jako nasz Orędownik przykrywa nasze przeszłe słabości, obecne i przyszłe szatą swej sprawiedliwości. Takie są elementy naszej wiary, które On doświadczają i które z biegiem lat muszą stawać się coraz mocniejsze. Bez silnej, dobrze doświadczanej wiary w Boga i w Jego obietnice nie możemy się Mu podobać ani być członkami klasy, którą On obecnie wybiera.

Cel doświadczenia wiary

Doświadczenie wiary naszej nie jest sprawą przypadkową. Ono jest pod nadzorem samego Pana Jezusa Chrystusa, który przez proroka Malachiasza przedstawiony jest jako rafinator złota i srebra, oczyszczający pozafiguralny dom Lewiego, odłączający brudy od drogiego metalu (Mal. 3:3). W pewnym znaczeniu tego słowa On przyszedł jako ten rafinator przy swoim pierwszym przyjściu i w całym Wieku Ewangelicznym dokonywał oczyszczania swego ludu, aby ofiara ich mogła być przyjemna Ojcu.

Przed wszystkim Pan nasz złożył swoje życie, wypełniając typy zakonne i demonstrując w ten sposób swoją najzupełniejszą wiarę, ufność i wierność Bogu. Członkowie Kościoła Chrystusowego muszą być podobnie doświad-



czeniu pod względem ich posłuszeństwa, ufności i wierności Ojcu. Oni muszą być gotowi ufać Bogu nie tylko, gdy sprawy układają się przyjaźnie, ale muszą ufać Jego opatrności i wtedy, gdy nie dostrzegają wyników. Aby osiąść taki stopień wiary, oni muszą przejść liczne próby i doświadczenia, aby ich wiara i ufność były zdemonstrowane.

W Wieku Ewangelicznym Bóg ma do czynienia z klasą ludzi szczególnych, wzywanych ze świata. Widzimy, że Bóg nie liczy się ze światem, ale pozwala, iż „świat wszystek w złym położony jest” (1 Jana 5:19). Św. Paweł mówi, że w czasie tym, gdy ludzkość była w nieświadomości, Bóg nie zwracał bliższej uwagi na jej postępowanie, z wyjątkiem, gdy posunięto się do krańcowości (Dzieje Ap. 17:30). W przyszłym wieku jednak, gdy po usłyszeniu Prawdy ewangelicznej ktoś nie będzie pokutował, nie dostąpi błogosławieństw restytucyjnych, lecz zgodnie z Boskim planem dozna karanía, chłosty za wszelkie świadome złe czyny. Wiek obecny natomiast jest w celu rozwinięcia specjalnej klasy wybranych – ludu dla pewnego celu – Kościoła Chrystusowego.

Nasuwa się przy tym pytanie: Dlaczego miałby Bóg doświadczyć naszą wiarę, a nie uczynki? Odpowiedzią jest, że wszelkie uczynki zależą od zdolności czyniącego, a cały rodzaj Adamowy nie jest zdolnym do uczynków doskonałych z powodu upadku pierwszych rodziców. Żaden nie może być doskonale sprawiedliwym, doskonale mądrym ani doskonale miłym, bo takim być w obecnych niedoskonałych warunkach jest rzeczą niemożliwą.

Przeto Bóg w swej mądrości i miłości nie doświadcza nas w tym, do czego jesteśmy niekompetentni, ale czyni to pod względem wiary w Jego mądrość, miłość i w Jego obietnice. Zważyć w którejkolwiek z tych byłoby osłabieniem podstawy naszej nadziei. Rozumiemy, że znajdujemy się w stanie upadłym, że umieramy na równi z innymi. Ze Słowa Bożego dowiedzieliśmy się, że Bóg przygotował i zesłał Zbawiciela, lecz widzimy, że pomimo tego, co Bóg i Chrystus uczynili, sprawy trwają nadal tak, jak były poprzednio. Nasza wiara wszakże upewnia nas, że Bóg, który zna koniec od początku, sprawuje wszystko według rady woli swojej i że w słusznym czasie ustanowi sprawiedliwość na ziemi (Efezj. 1:11, 1-7).

Ktoś nie mający wiary powiedziałby: „Ja nie widzę, aby Bóg lub Chrystus czegoś dokonywali dla świata. Człowiek dzisiejszy uczy się lepiej kontrolować siebie aniżeli jego przodkowie, a więc nie walczy tak, jak jego półdzy przodkowie walczyli, ale postępuje się bronią nowoczesną. Nauczył się też budować szpitale i zakłady dla chorych umysłowo, a tym sposobem, nie mając osobistej troski o chorych fizycznie lub umysłowo, ma więcej czasu na różne pomysły i interesy. Obecne

warunki wywierają silne wpływy na świat. Dużo zależy od tego, jak kto patrzy na sprawy.

Prawda i sprawiedliwość – części charakteru

Z punktu zapatrywania wiary widzimy, że Chrystus przyszedł na świat i w tym Wieku Ewangelicznym dokonywał wyboru Kościoła, który jest Jego Ciałem i że od tych wybieranych rozchodziło się światło i rozpraszało otaczającą ciemność. Światło ducha św. rozchodzi się z życia przykładów prawdziwych chrześcijan, wywierając swoje wpływy także i dziś, gdy zaś w innych wypadkach powierzchowna grzeczność brana jest mylnie, jakoby wypływała z ducha Bożego. Toteż samo zewnętrzne postępowanie nie poświadcza jeszcze stanu serca przyjemnego Bogu, Bóg chce, aby sprawiedliwość i prawda były głównymi częściami naszego charakteru, a zasada miłości, aby regulowała wszystkim. Takiego rozwoju charakteru nie znajdujemy pomiędzy wszystkimi, którzy mianują imię Chrystusowe.

Wiara nasza, spoglądająca na świat, zapytuje Pana: Kiedy nadejdzie ten obiecany czas, gdy wola Twoja będzie wykonywana na ziemi tak jak jest w niebie? Odpowiedzią Pisma Św. jest, że ten chwalebny czas błogosławienia świata nie nadejdzie prędzej, aż cały Kościół przejdzie poza zasłonę do chwały. Wtedy Mesjasz rozpocznie swoje królowanie w celu pokonania grzechu i wszelkiej opozycji do Boskich zarządzeń i w celu podźwignięcia tych, co zechcą dojść do społeczności z Bogiem. Na dokonanie tego dzieła Chrystus ustanowi rząd oparty na zasadach sprawiedliwości. Wiarą przyjmujemy tę odpowiedź i czekamy na słuszny u Boga czas, w którym błogosławieństwa Jego spłyną na ludzkość.

W międzyczasie nie pozwolimy zepchnąć się do niewiary ani nie będziemy się ludzić myślą, że my lub inni dokonają czegoś przez społeczne reformy. Cieszymy się, gdy widzimy podejmowane zabiegi, aby pomagać nieszczęśliwym. Lecz sprawdzamy, że na świecie wciąż jeszcze są siły sprzeciwiające się temu. Obecne metody nie zdołają wykorzenić samolubstwa z serc ludzkich; a dokąd to nie nastąpi, Boska wola nie może być czyniona na ziemi tak, jak jest w niebie.

Aby sprowadzić te pożądane wyniki, według obietnic Słowa Bożego, Królestwo Niebieskie będzie wnet ustanowione. Jeżeli jednak czekając na ów słuszny u Boga czas zaczniemy powodować się światowymi ambicjami i pożadaniami, wiara nasza osłabnie lub może zupełnie zamrzeć. Cokolwiek dobrego możemy czynić, będzie może zwalczane przez otaczającą nas ciemność. Mimo to powinniśmy zawsze przyświecać słowami i czynami w rezultacie onych chwalebnych nadziei, które są naszym natchnieniem.



Wiara jest przymiotem, jaki muszą posiadać wszyscy, których Bóg powołuje do członkostwa w Ciele Chrystusowym, a rady Pisma Św. są tylko dla tych, którzy posiadają pewną miarę wiary i którzy zdecydowani są tę wiarę powiększać. Przy rozpoczynaniu naszej drogi chrześcijańskiej wiara nasza jest stosunkowo mała. Ona musi być rozwijana, a nasze doświadczenia chrześcijańskie są w tym właśnie celu, aby powiększały naszą wiarę. Toteż myślą naszego tekstu jest, że wiara nasza, daleko droższa niż złoto, którego jednak przez ogień doświadczają, musi być też doświadczona. Doświadczenie wiary pomaga do jej rozwoju i dlatego nasz Ojciec Niebieski zsyła różne doświadczenia, aby wypróbować i wzmocnić jej siłę.

Wiara aniołów też była doświadczona

Bóg celowo czyni nas przedmiotami różnych prób – dla doświadczenia wiary, która jest konieczna przez wzgląd na ostateczny wynik tej próby. Możemy wnosić, że zanim człowiek był stworzony, aniołowie nie mieli takich doświadczeń wiary i cierpliwości, jakie przechodził Kościół, albowiem aniołowie widzieli Boga i znali Jego dzieła. Mimo to upodobało się Bogu dopuścić na nich pewne doświadczenia wiary, które trwało i trwa przez cały okres doświadczeń człowieka. Głównym odstępstwem Szatana w rezultacie jego buntu było to, że stracił wiarę w Boga. Dopuszczał do swego umysłu mniemanie, że on mógłby lepiej zarządzać wszechświatem aniżeli Wszechmocny i zamyślał przyswoić sobie gdzieś choćby jakiś maleńki kącik, gdzie mógłby pokazać, jak sprawy powinny być załatwione. Udało się mu zdobyć kontrolę nad naszymi pierwszymi rodzicami, lecz wnet zobaczył, że zamiast błogosławieństwa sprowadził na ludzką rodzinę karę za grzech, przekleństwo śmierci i wszelkiego rodzaju nędzę oraz zbrodnię, którymi cała historia ludzkości jest wypełniona.

Kariera Szatana stała się poważną próbą dla aniołów. Wierząc, że Bóg jest wszechmocny, nie mogli zrozumieć, dlaczego On dozwolił Satanowi na jego zły sposób postępowania. Czuli, że oni powstrzymaliby tego Przeciwnika w zupełności. Gdy więc widzieli, że zło na ziemi szerzyło się niepokonane przez kilka stuleci, niektórzy z nich widocznie też zaczęli tracić swoją wiarę. W taki prawdopodobnie sposób powstały warunki wspomniane w 6. rozdziale 1. Księgi Mojżeszowej, kiedy to niektórzy z aniołów woleli przybrać postacie ludzkie, zmaterializowali się i żyli w warunkach ludzkich, nawet aż do brania sobie córek ludzkich za żony. Było to pogwałceniem Boskiego prawa i wynikiem utraty ich wiary w Boską mądrość i moc. Widzieli, co uczynił Szatan, a chociaż nie udało się mu uczynić czegoś wielkiego, to jednak ich uczuciem zapewne było: „Bóg widocznie nie kontroluje sprawami tak zupełnie, jak myślimy” (1 Mojż. 6:1-4; 2 Piotra 2:4,5; Judy 6,7).

Widzimy więc, że Bóg doświadczył także wiary świętych aniołów, szczególnie gdy rozumiemy, że złe warunki przedpotopowe trwały przez pewien dłuższy czas. Święci aniołowie mieli okazję powątpiewać i obawiać się co do Boskiej mądrości, miłości i mocy. Tak więc byli oni prawdziwie doświadczeni, nawet więcej od ludzkości, bo oni widzieli wszystko, co było do zobaczenia. Przyznajmy, że jest wiele takich rzeczy, których nie znamy i nie możemy widzieć, gdy zaś aniołowie niezawodnie posiadają znajomość o wiele rozleglejszą od naszej, stąd i doświadczenie ich wiary było większe niż nasze.

Bóg doświadczył wiary aniołów, ponieważ chciał wiedzieć, którzy z nich będą mieli wiarę tak zupełną, aby ufać Jemu bez względu na to, czy zewnętrzne pozory świadczyłyby o Boskiej kontroli nad światem, czy też nie. Lekcje o wielkim upadku były rozumne i potrzebne. Gdyby w rezultacie tego upadku pewna choćby tylko mała część ludzkiej rodziny musiała ponosić wieczne męki, to mielibyśmy słuszny powód do myślenia, że Bóg nie był dosyć mądrym ani sprawiedliwym, dopuszczając takie doświadczenie na swoje stworzenia.

Przez przeszło cztery tysiące lat Bóg dozwalał ludziom umierać, potem zmanifestowana została Jego miłość w tym, że w Synu swoim przygotował odkupienie, a jeszcze większa manifestacja Jego potęgi dana będzie w przyszłym wieku, gdy wszyscy zostaną podniesieni z martwych. Co więcej: w klasie Oblubienicy Chrystusowej Bóg dostarcza szczególniej ilustracji, tak aniołom, jak i ludziom, swej miłości ku tym, którzy objawiają prawdziwą, serdeczną Jemu wierność. Tych nielicznych wiernych Bóg zamierzył wywyższyć wysoko ponad aniołów – aż do uczynienia ich „uczestnikami Boskiej natury” (2 Piotra 1:4). Widzimy więc, że w swoim postępowaniu z aniołami Bóg również miał na względzie ich wiarę.

Wiara w proporcji do znajomości Boskiego charakteru

Pismo Św. mówi, że „bez wiary nie można podobać się Bogu” (Hebr. 11:6). Gdy ktoś straci wiarę, trudno przewidzieć, gdzie on może pójść i co zrobić. Argumentem Piotra apostoła jest, że klasa, która jest wybierana i przysposabiana do Boskiej, natury musi spodziewać się poważnego doświadczenia wiary i że z Boskiego punktu zapatrywania doświadczenie to jest konieczne. Jeżeli członkowie tej klasy mają odpowiednią wiarę, to ona będzie kontrolować wszystkimi ich sprawami (Hebr. 11:6).

Wiara nasza będzie w proporcji do naszej znajomości Boskiego charakteru. Przez trzeźwą obserwację zauważmy, że w proporcji do naszej wiary będziemy mogli znosić trudności jako dobrzy żołnierze Jezusa Chrystusa. Ponieważ okres naszego doświadczenia jest



krótki – zaledwie kilka lub kilkadziesiąt lat, ono z konieczności musi być ciężkie, surowe. Bóg poddaje naszą wiarę ognistym próbom dla odseparowania wszelkich brudów. Nie mając wiary, wzdrygalibyśmy się przed podjęciem czegokolwiek, co mogłoby postawić nas w trudnym położeniu. Strach wstrzymywałby nas od podjęcia drogi wskazanej nam przez Boga. Bez wiary uchylalibyśmy się od ognistych doświadczeń gorącego pieca. Jeśli nie mamy wiary, aby poddać się doświadczeniom i w nich się ostać, to nie jesteśmy tymi, których Bóg obecnie szuka.

Jeśli sprawę tę oceniamy, to rozumiemy, że „bez wiary nie można podobać się Bogu” i że ufność w Nim będzie nas pobudzać do rozważania Jego słów i obietnic. Obietnice Boże wykażą nam potrzebę tych doświadczeń, nauczą nas je przyjmować i oceniać jako znaki Jego miłości ku nam. Pan chce, abyśmy byli „ludem osobliwym”, wypróbowanym i doświadczonym „gorliwym ku uczynom dobrym”, ludem dla pewnego celu, rozwiniętym i przygotowanym przez cierpienia.

Gdy świat znajdzie się w próbie w Tysiącleciu, znajomość będzie powszechna, więc mniej będzie sposobności do postępowania wiarą. Ludzkość będzie w stanie zbliżonym do tego, w jakim są aniołowie obecnie. Przez tysiąc lat ludzie będą podnoszeni do doskonałości, co jednocześnie będzie dla nich sposobnością rozwijania w sobie wiary – serdecznego polegania na Bogu. Co my obecnie widzimy wiarą, wtenczas poznają naocznie, że dozwoleństwo złego spowodowało próbę dla ludzi i dla aniołów. W taki więc sposób przez cały okres Tysiąclecia wiara rodzaju ludzkiego będzie utwierdzana prawie tak samo, jak utwierdzana jest obecnie wiara aniołów. Naonczas ludzie będą widzieć i postępować będą widzeniem, gdy zaś my wierzymy w Boskie obietnice i postępujemy wiarą.

Pewna różnica zachodzi pomiędzy umysłowym wierzeniem a serdecznym poleganiem. Osoba znająca Boga najlepiej będzie Mu ufać najmocniej. Pan nasz Jezus w swoim stanie chwalebny ufa Ojcu najdoskonalej i zawsze. Z nami jest inaczej, ufność nasza nie jest doskonała, wszakże im większa jest nasza znajomość Boskiego charakteru, tym bardziej będziemy sercem polegać na Nim. W Tysiącleciu, w miarę jak umysłowe wierzenie zastąpione będzie znajomością, serdeczne poleganie

na Bogu tych, którzy będą wiernymi zasadom sprawiedliwości, będzie się też proporcjonalnie wzmacniać. Ufać Bogu zawsze, będzie sprawą najwłaściwszą. Wielki stwórca jest także wielkim władcą wszechświata, a wszystkie stworzenia będą zawsze odbiorcami Jego hojności. Na ile możemy wyrozumieć z Pisma Św., istotami, dla których śmierć nie będzie możliwa, będą Pan Jezus i Kościół, który jest Jego Ciałem (1 Kor. 15:53). Wszyscy inni będą mieli życie zależne, a więc będą przedmiotami Boskiej pieczy. Aby żyć wiecznie, będą potrzebowali sercem polegać na Bogu Stworzycielu. Im więcej poznawać będą niezmienną Boskich obietnic i charakteru, tym większa będzie ich ufność.

Wiara Kościoła będzie wiarą wyższego rodzaju aniżeli wiara aniołów i ludzi podniesionych do doskonałości. Wiara Kościoła była wyrabiana wśród mroków i ciemności tego wieku, które zostały dozwolone w tym właśnie celu, aby wiarę taką wyrobić; albowiem Kościół jest przygotowany do stanowiska wyższego aniżeli aniołowie lub ludzie – do uczestnictwa w Boskiej naturze (2 Piotra 1:3-4).

Gdy w Tysiącleciu ludzie tego świata nauczą się swoich lekcji i poznają Boga, On nie obdarzy ich wiecznym żywotem bez doświadczenia ich serdecznego polegania na Nim. W Objawieniu 20:3,7-10 czytamy, że przy końcu Tysiąclecia Szatan będzie rozwiązany na krótki czas. Ludzkość będzie naonczas wiedzieć, co jest dobre, a co złe, albowiem zasada sprawiedliwości będzie zaszczepiona do ich serc. Doświadczenie z Szatanem będzie próbą ich serdecznej wierności, prawdopodobnie znowu w tym mniemaniu, jakoby Bóg nie miał zupełnej kontroli nad wszystkim.

Wszyscy, którzy nie będą w zupełnej społeczności z Bogiem i Jego planem, dadzą się zwieść tą próbą wiary i przez to objawią swój istotny charakter. Okazawszy swoją niewierność, zostaną zniszczeni śmiercią wtórą. Bóg mówi, że w dopełnieniu czasów wszelkie kolano ugię się i wszelki język wyzna chwałę Jego Imieniu, a wszelkie stworzenie na niebie i na ziemi odda uwielbienie Synowi (Obj. 5:13).

Watch Tower
R-5114 (1912 r.)
„Straż”